

ROLNIK

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK

Nr. 22.

28 maja

Rok 1929.

Pod koniec maja.

Wysoka temperatura, jaka panowała bez mała przez cały miesiąc — sprawiła, że zboża ozime doganiają swych okresów rozwojowych, tak, że św. Zofia co kłosa wywija omal, że nie sprawdził tej przepowiedni. Jednakże zauważyć musimy duży odskok pomiędzy rozwojem ozimin, a jarzyn — bo zaledwie dziś zielenią się wiosenne zasiewy opóźnione wskutek zimna i z powodu zbyt suchej owej cieplej pory. To też radziłyby należało, by kogo stać na to, — saletrą poparł rozrost jarzyn, sypiąc tej soli po 15—25 kg. na mórg na rosnącą jarzynę. Przytem dobrze będzie nawet i bez saletrowania przejechać po jarzynach bronami, gdzie niema wsiewki — koniczynę na lżejszych ziemiach broną lekką, a ostrą choć po raz — a na zwięźlejszych po dwa i po trzy razy, by pokiereszować ziemię tam, gdzie się ussała, a głównie dlatego by wytępić ognicę. Czas na ten zabieg najlepszy wtenczas, gdy ognica ledwie powylaziła z ziemi, — gdyż w tym czasie słabo się trzyma i zostanie łatwo wytępiona, a owies czy jęczmień jeszcze się lepiej będzie po zbronowaniu krzewić. Gdyby ognica nie dała się już broną wytępić, co możliwe, jeśli się już dobrze ujmie i ma kilka par listków — to doskonały choć kosztowniejszy sposób — posypanie pola miałko utłuczonym kainitem, co najmniej w ilości 150 kg. na mórg. Zabieg ten trzeba wykonać w czasie rzęśstej rosy jaknajraniej, a wówczas pył kainitowy obłapi szerokie liście ogniczy i spali ją. Jeśli i jarzynie się trochę z tego krzywdy zrobi — to tylko pozornie, gdyż zdolu z krza wypuści ona świeże listki i jeszcze mocniej będzie rosła. Szczególniej na s. czerkach i spiaszczonych bielicach kainit bywa korzystnym, gdyż i ognicę niszczy i roślinę uprawną zasili, skoro na wymienionych gatunkach ziemi kainit sypany pogłównie na rosnące rośliny — pomyślnie na ich rozwój wpływa.

W pierwszym doświadczeniu na kartofliska, na rosnący już jęczmień, gdy posypano 12 kg. kainitu — plon ziarna wzrósł o 90 kg. z morga. Nie jest to bagatelą i jeśli obliczyć koszt kainitu i wartość zwyczajnego plonu jęczmienia — to nawóz dobrze się opłaca. Zresztą kainit wszędzie na lekkich ziemiach powinien być stosowany, a to albo na kilka tygodni przed siewami zbóż, — albo na kierz, gdy już zboże rośnie. Z wyjątkiem na ziemniaki, pod które iść może, ale na parę miesięcy przed sadzeniem. Za to pod łubin cudowne wprost skutki z tego nawozu nieraz już zauważono. Na suchych piaskach, gdzie ów łubin żółty siejemy, by go potem przyorać pod żyto — nigdy się nie powinno zaniechać kainitu choć 75 nawet 100 kg. na mórg. Sypcie, a łubin w chłopa wyrośnie — tylko nie na podmokłych gruntach, bo tu się łubin nie uda.

Gdy nastał teraz czas zasiewu roślin co się boją przymrozków, a przeto możemy się z ich siewem, opóźnić — warto przypomnieć o nowej roślinie — rośnie jak fasolą, a nazywa się soja. O tej nadzwyczajnej roślinie dotychczas w Polsce jeszcze głucho,

lecz warto z nią poczynić próby. Komu by się udało zdobyć trochę nasion, choć po kilka — niech je posadzi gdzie od słonecznej strony na ogrodzie w odstępach łociowych ziarno od ziarnka, jak fasolę. Jest to roślina ogromnie pożywna — w Chinach ludność dzięki tej soi, z małych kawałków ziemi jest w stanie całe rodziny wyżywić. Próbuście siać, toć groszowy wydatek!! F. St. (AROL).

Łubin jako plon na przyoranie.

Zastosowanie łubinu na zielony nawóz, choć znane i uznawane od czasów najdawniejszych, bywa u nas uważane w mniejszych gospodarstwach za kosztowny zbitek.

I... rzeczywiście tam, gdzie ów łubin zajmuje pole przez całe lato, wymaga przedtem przygotowanej uprawy, a jako przyorany dopiero w przyszłym roku ma dać zyski w zwiększonym plonie oziminy — może powstać wątpliwość; czy nie lepiej sprzątnąć łubin na nasienie, a tym sposobem uzyskać dwa plony ziarnowe zamiast jednego? Żyto się przecie uda i po łubinie nasiennym, bo wiemy, że resztki ściernia i korzeni łubinowych, dostarczą mu sporo pokarmów.

Jest w tem bardzo dużo racji — tylko. że... trzeba się zorientować w jakich warunkach nasze gospodarstwo się znajduje i o co nam chodzi, jeśli wybieramy zasiew łubinu na przyoranie, a nie na nasienie?

Przyorywać łubin w całej jego zielonej masie będziemy wtedy, kiedy mamy rolę suchą silnie piaszczystą, zaniedbaną w kulturze, to znaczy bezpróchniczną — jałową.

Na takich ziemiach, powtarzające się zasiewy żyta i owsa, nawet przy poproszeniu gnojem, stale dają złe plony... tu trzeba gruntownie sposób uprawy zmienić i poświęcić rolę na zasiew łubinu, jako na wstępną meljorację. Taki sam wypadek zachodzi, jeśli weźmiemy w uprawę odłóg po sosnowym lesie; takich gruntów mamy przecież sporo, co te kozia broda i jałowiec stanowią jedyny na nich porost, a skowronki je gnoify. Tu niema mowy o wprowadzeniu upraw wyciskujących ziemię... tu trzeba najprzód wrzucić ów zasiek z łubinu, który tę ziemię nieco zwiąże, umożliwi nasiąkanie wilgocią, wyciągnie z głębszych warstw nieco pokarmów mineralnych, by wierzchnię zbogacić, a dopiero po takiej meljoracji może się dać z tej roli ciągnąć gospodarcze korzyści. Tu się może zdarzyć, że i rok po roku trzeba łubin zasiewać i przyorywać zanim się owej próchnicy uda nagromadzić ilość, choćby średnio wystarczającą, by potem mogło iść żyto, a po niem znów łubin, choćby już na nasienie z nadzieją, że po nasiennym żyto się uda. A przecież bywa, że zasiewamy łubin, nawet bez nadziei rolniczego użytku z takich gruntów — wprost dlatego, żeby móc choćby sosną zalesić zbyt jałowe suche, drobno ziarniste piaski.

Jak widzimy zastosowanie łubinu na przyoranie bywa w wielu wypadkach koniecznym wstępem do

prawidłowej dalszej gospodarki i byłoby bardzo nierozumne chcieć zapomocą gnoju stałennego meliorację próchniczną ziemi w takich warunkach przeprowadzić.

Poza tem siewa się łubin na przyoranie, a nie na nasienie pod żyto, zwłaszcza w gospodarstwach, mających stałe płodozmiany, jeśli trafi się to, co w tym roku, że prawie do maja roboty wiosenne były powstrzymane. Rola przed zimą przygotowana, oczyszczona z perzu musiała czekać aż zasiew łubinu na ziarno będzie dokonany i... wreszcie zasiało się może przed tygodniem. Czy będzie z tego sprzęt ziarna? Należy wątpić, bo, jak praktyka wykazuje, łubin u nas dojrzewa pewnie, o ile zasiejemy go przed 20 kwietnia.

Z konieczności więc będziemy go musieli uważać jako siany na przyoraniu, albo sprzątajac, obrywać częściowo niektóre strąki, które wcześniej zdolają dojrzeć. Inny jeszcze przypadek zasiewu łubinu na przyoranie jest ten, kiedy nie możemy na czas przygotować roli pod zasiew na nasienie. A mianowicie, jeśli pod łubin nasienny nie zdążyliśmy roli przed zimą wyczyścić z perzu, wtenczas z konieczności odkładamy robotę do wiosny, podorujemy, czyścimy, wywozimy perz i dopiero zasiewamy łubin.

Tu już bez względu czy wiosna wczesna, czy późna, łubin zasiewa się w maju, a może i w czerwcu, bo niema sensu siać go w rolę zaperzoną. Korzyść z takiego „wczesnego łubinu” bardzo wątpliwa, a i żyto po nim będzie pół na pół z perzem.

Otóż sądzę, że jedną z przyczyn uciekania od zasiewów łubinu jest lekceważenie przygotowawczych robót pod tę błogosławioną roślinę. „Rola się zaperza” powiadają! I prawda, ale dlatego się zaperza, że się łubin w perz zasiewa, ten zaś rozrasta się, dusi łubin, a gospodarz po jego sprzęcie czy przyoraniu, wymaga oprócz czystej roli zasłku nawozów pomocniczych.

Na piaskach lśniących, krzemionkowych, drobnoziarnistych konieczny jest kaimit w ilości co najmniej 300-tu kg. na mórg, a prócz kaimitu i mączka fosforytowa, lub tomasówka w ilości 200 kg. na mórg. Na piaskach grubiej ziarnistych, gdzie się trafiają ziarenka piasku różowawe, niebieskawe może się bez nawozów pomocniczych łubin udać. Lecz i tu warto przeprowadzać próby z nawozami na małych choćby kawałkach.

Mówię tu wciąż o łubinie żółtym, jaki na piaski jest jedyny, prócz różowego pułaskiego, który jeszcze bardzo mało jest znany, zaś na ziemie zwężlejsze, gliny i glinki bezpróchnicowe, znakomicie nadaje się łubin niebieski i bywa też siewany do przyorania pod pszenicę, a zwłaszcza pod rzepak.

Łubiny na przyoraniu siejemy gęstawo: 120 — 130 kg. na mórg, rzędowo, przytem żółty płycej, aby tylko przykryć ziemią, a niebieski do całowej głębokości. Trzeba zwracać uwagę na zdrowotność ziarna siewnego. Czy dobrze i szybko kiełkuje? Czasem się ziarno nabywa byle gdzie, zwracając jeno uwagę, czy suche?

To nie wystarcza. Może łubin był suchy, ale wysuszony, podczas, gdy sła kiełkowania zupełnie została w nim zatracona. A potem, powiada się „była susza”, więc nie powschodził. Szczególnie z żółtym łubinem bywają takie niespodzianki, bardzo niemiłe, bo cały rok stracony. Ziarno siewne powinno być lśniące, dźwięczne, a w przekroju białawe.

Łubin posiany w maju, czy na początku czerwca, będzie w początkach sierpnia kwitł i częściowo osadzał strączki. Nie przyorwać go wtedy i czekać, aż

większa część kwiatów osadzi strąki, które dorosną do właściwej miary. Największa korzyść jest, gdy się przyoruje łubin w strąkach. Jeśli bardzo bujny wyrośnie, to można go ścinać i np. z morga wywieźć na drugi mórg czystego ugoru.

Na pierwszym morgu przyoramy ściernisko zielone, a na drugim rozrzućmy łubin z pierwszego pola ścięty. Wówczas będzie na obu morgach plon żyta większy, niż gdyby na pierwszym łubin był wszystek przyorany, a na drugim poszło żyto bez żadnego nawozu.



Hodowla królików



Przyczyny zdychania młodych królików.

Wymieranie młodzieży u królików jest plagą hodowli. Wielu sądzi, że wymieranie młodzieży jest spowodowane chorobą zakaźną. Tak nie jest. Wymieranie młodzieży jest spowodowane nieraz tylko złym żywieniem, oraz trzymaniem młodych królików w ciasnych i dusznych pomieszczeniach. Młody królik, źle żywiony i nie używający ruchu, dostaje wzdęcia, które powoduje śmierć. Kilkakrotnie zrobiona sekcja takiego królika przekonała, że powodem śmierci są gazy, które powodują nieraz pęknięcie żołądka.

Że wymieranie młodzieży u królików nie jest spowodowane zakaźną chorobą, to o tem przekonano się, wsadzając młode króliki do klatek po królikach dopiero co padłych. Nigdy nie zauważono jednak zaskórnic. Jeżeli tedy chcemy uniknąć wymierania młodzieży u królików, to winniśmy przedewszystkiem dać im obszernie pomieszczenia w klatkach, a ponadto umożliwić bieganie na placach. Taki ruch jest dla nich niezbędny i wtedy tylko chowają się zdrowo.

Drugim warunkiem dobrej hodowli jest rozsądne karmienie. Dzienna dawka paszy winna się składać: z ziarna, zieleniny i przetworów. Ziarno zadaje się zrana, zieleninę w południe, a przetwory wieczorem.

Z ziarna bardzo dobrze służy królikom owies; z pasz zielonych najlepszymi są; koniczyna, esparceta, trawy. Zielenina jednak winna być sucha. Podana w stanie mokrym, a co gorsza, przetrzymywana na kupach w stanie mokrym i tak spaszana, powoduje wzdęcia i śmierć. Z przetworów dajemy makuchy, otręby, łupiny z ziemniaków i t. p.

Trzecim warunkiem zdrowia królików jest ich czyszczenie szczotką, co wpływa dobrze na zdrowie i porost sierści. Dobrze też jest króliki słabsze usuwać i przeznaczać na rzeź, a dorodniejsze zostawiać do hodowli. W ten sposób postępując, będziemy mieli coraz lepszy materiał hodowlany i coraz odporniejszy na choroby.

Króliki angorskie.

Króliki angorskie przedewszystkiem należy chować dla produkowania wełny, którą wyczesuje się lub wyskubuje w ten oczywiście sposób, aby królikowi nie sprawiać bólu. Zazwyczaj wełna, albo, jak często mówią, puch z angorskich królików wyczesuje się z łatwością, również łatwo daje się wyskubywać. Przy wychowie angorskich królików w czystości można otrzymywać dość znaczną ilość wełny, która w handlu zdobywa duże ceny, ostatnio bowiem zakupują ją po 100—120 zł. za kilogr.. Tutaj wypada nadmienić, iż rocznie trzy króliki angorskie dostarczają kilogram wełny. (Królik przeciętnie dobrze wyczesywany daje około 400 gram wełny rocznie). Wełna królików angorskich jest zawsze w poszukiwaniu — gdyż jest na nią zagranicą duże zapotrzebowanie.

Jest więc materiałem wywozowym w całym tego słowa znaczeniu. Oczywiście, iż w ostatecznym wyniku chowu królika angorskiego, ten po 3—4 latach bywa zabijany i wówczas pozostaje futerko, które ma zbyt zapewniony po wyprawieniu. Wyprawienie skórki kosztuje 1 zł. 50 groszy. Skórka wyprawiona kosztuje 15 złotych.

Królik szynszyl.

Jednym z lepszych królików o futrze szlachetnym, nadającym się do chowu w warunkach gospodarstwa wiejskiego i w szczególności dla młodzieży przysposobienia rolniczego, jest królik szynszyl.

Jest to rasa najbardziej dziś poszukiwana ze względu na swe cenne futerko. W Polsce już liczni hodowcy zajęli się chowem tych pięknych królików. To też źródeł nabycia królików szynszylowych jest wiele. Dużo dobrego materiału tej rasy królików posiadają: F. Dabiński w Grudziądzu — Cytadela, 1. hr. Kwilecka w Górach, F. Czyłok w Cieszynie, ul. Gabriela 1., Malinowski w Krakowie — Podgórze Krzemionki, Czyżówka 3, K. Bok w Zbąszyniu 11., ul. Graniczna 7 i wiele innych.

Z pszczelarstwa.

Instynkt czasu u pszczół.

Pszczoly już oddawna należą do tych gatunków świata zwierzęcego, które człowieka wprawiają w zdumienie niesłychanie wysokim stopniem rozwoju. Pomimo niepozornej budowy ciała, odznaczają się pszczoły zdolnościami, jakich nie spotykamy nawet u znacznie wyżej pod względem budowy ciała rozwiniętych kręgowców. Jest to przedewszystkiem ich życie społeczne, które jest tak celowe i ciekawie urządzone, jakgdyby je urządził jakiś bardzo mądry przewodawca.

Wszystko odbywa się systematycznie i planowo, że baczny obserwator nie wychodzi bez podziwu. To też cały szereg przyrodników poświęciło pracę nieraz całego życia swego, aby dokładnie poznać i wy badać życie tych drobnych owadów. Im więcej się jednak te stworzenia poznaje, tem ciekawsze objawiają się zdolności i tem bardziej zagadkowe są ich źródła. Oto np. niedawno przedstawił prof. dr. Frisch na posiedzeniu bawarskiej akademii umiejętności pracę p. Ingeborg Beling o zmyśle czasu pszczół.

P. Beling karmiła pszczoły na polu codziennie o pewnej oznaczonej godzinie, np. w południe, ocukrzoną wodą. Po kilku dniach pszczoły tak dalece sobie zapamiętały ową godzinę, że o tej porze tłumnie się zbierały na miejscu, w którym pokarm otrzymywały.

Obserwacje poczynione wykazały, że w ciągu całego dnia tylko pojedyncze pszczoły, jakby dla wywiadu, przylatywały na owe miejsce, a dopiero o danej godzinie wybierał się cały rój, poczem znów po upływie tego samego czasu wracały do ula.

W ten sposób można było wytresować pszczoły na każdą dowolną godzinę. Skąd jednak pszczoły wiedzą, że nadeszła dana godzina. Aby na pytanie to odpowiedzieć, umieszczono ul w komorze o jednolitym sztucznym oświetleniu i w dzień i w nocy.

Również i w tym wypadku tresura się udawała i to na każdą godzinę dnia i nocy, chociaż pszczoły nie mogły się orientować podług słońca. Musiały zatem poznawać godziny dnia podług jakiegoś innego czynnika, zmiennego wraz ze zmianą godziny dnia. Takim np. czynnikiem jest przewodnictwo elektryczne

powietrza. Zmienia się ono z każdą godziną, tak — że ono mogłoby być tym tajemniczym zegarem pszczół.

Zegar pszczół jest zatem zupełnie niezależny od światła dziennego, ani też od jakiegś innej cechy atmosfery i one najwidooczniej noszą swój zegar w swym organizmie. Jest to niezmiernie ciekawe zjawisko, którego nie możemy sobie w żaden sposób wytłumaczyć.

Jest to zaiste jedno z najbardziej zagadkowych zjawisk przyrody, wobec którego człowiek, mimo wielkich sukcesów swego rozumu, staje bez możliwości dania odpowiedzi i które niejako przywołują go do większej nieco skromności...



Pytania i odpowiedzi



Pytanie. Jaki system hodowli królików daje lepsze wyniki, czy chów w klatkach, czy też na swobodzie?

B. S-ki

Odpowiedź. Chów na pełnej swobodzie w dzisiejszych warunkach gospodarki nie jest do urzeczywistnienia; właściwie najlepsze wyniki daje chów wybiegowy, to znaczy, że króliki są chowane w klatkach lub komórkach z przylegającymi doń wybiegami. Wybiegi te mogą być nawet bardzo małe, jednak dają one pewną swobodę ruchów niezbędną dla zdrowia zwierząt. Z drugiej znów strony chów w klatkach wymaga najmniej miejsca i dlatego łatwiej tego rodzaju królikarnię urządzić nawet w mieście. W każdym razie trzeba króliki chowane w klatkach wypuszczać choć na krótką chwilę, aby sobie pobiegały pod ochroną hodowcy.

Choroba cieląt.

Pytanie. Zdychają mi cielęta. Odsadzone od matki nie chcą pić mleka, przy krowie nie chcą ssać, okazują apatyczność, sennosc. Po dokonaniu sekcji okazało się, że pępowina była czarna i w miejscu czernienia w połowie w zaniku. Lewo płuco koloru wątroby, prawe normalne. W żołądku zserowaciała półpłynna masa (kaszlowała, o grubych grudkach). Co to za choroba i jak ją leczyć?

J. K.

Odpowiedź. Jest to tak zwana septysemia cieląt. Chorobę tę wywołują różnego rodzaju drobnoustroje, w tej liczbie i pokrewne z drobnoustrojami dzicyzny i bydła rogatego. Zakażenie następuje przez bezpośrednie zakażenie się sztuk zdrowych z choremi, jak również przez przedmioty zanieczyszczone wydzielinami i wydalninami sztuk chorych, a więc w czasie ssania przy zanieczyszczonym wymieniu, za pośrednictwem podściśłu, wdychaniu kropelek, wykrztusiu wydzielanych z kaszlem przez rztuki chore, przez pępowinę, pory skórne i t. d.

W oborze zapowietrzonych, drobnoustroje chorobotwórcze przechowują się bardzo długo. Jeżeli nie przedsięwziąć energicznych środków, to w zapowietrzonych oborze choroba może zagnieździć się na stałe. Septysemia do obory może być przywieziona za pośrednictwem młodzieży, a nawet sztuk starszych — które przebyły tę chorobę nawet w formie łagodnej. Leczenie nie daje pożądanego rezultatu. Stosują przy tej chorobie szczepienia. Dają one dobre wyniki. W zapowietrzonych oborach zaleca się stosować surowicę i szczepionkę, tę ostatnią dwukrotnie. Ponieważ najskuteczniej działa szczepionka wyprodukowana z zakaźników oborowych przeto dla przygotowania tego rodzaju szczepionki należy wysłać do wytwórni szczepionki (Instytut Bakteriologiczny Dr. Serkow.

skiego, Warszawa — 8-to Krzyska 16), serce i płuca padłej sztuki.

W celach zapobiegawczych należy przedewszystkiem zachować bezwzględną czystość w oborach, — oddzielać sztuki zdrowe od chorych i podejrzanych o chorobę, często usuwać nawóz i poddawać go odkażeniu, po ścisłym obmyciu i oczyszczeniu, oborę od czasu do czasu odkażać wodą wapienną (1 część wapna na 20 części wody), u noworodków sznurek powinien po podwiązaniu wysmarować jodyną.

Kupno pszczół.

Pytanie. Gdzie można kupić pszczoły? B. D.

Odpowiedź. Roje naturalne można nabyć podczas rójki w każdej większej pasiece, między innymi roje sprzedają: p. Robert Satustowicz - Leżajski, pow. Łańcut, Małopolska. Spółdzielnia pszczelnicza „Bar” Warszawa, Warecka 12, Naczelny Związek Organizacji Pszczelniczych, Warszawa, ul. Emilii Plater 10.

Roje najlepsze najwcześniejsze, poczynając od końca maja. Można również w tych instytucjach nabywać całe ale wraz z pszczołami, ale należy zwracać uwagę, aby kupować silne i zdrowe pszczoły.

Przechowywanie jaj w wodzie wapiennej.

Pytanie. W jaki sposób przechowuje się jaja w roztworze wapiennym? Ile należy dać wapna na sto sztuk, ile użyć wody do rozcieńczenia i czy zalewać jaja w naczyniu drewnianem, czy też glinianem.

Czytelnik.

Odpowiedź. W celu zakonserwowania 100 sztuk jaj, wystarczy około 6 litr. roztworu. Na $\frac{1}{4}$ kg. świeżo gaszonego wapna dajemy 6 — $6\frac{1}{2}$ litr. wody, dobrze mieszamy, a 2—3 dniach roztwór bez osadu zlewamy do innego naczynia; może to być garnek kamienny, słoje albo wiadro emaljowane. Do dajemy $\frac{1}{4}$ garści soli kuchennej, mieszamy i wkładamy jaja. Przechowywać w pomieszczeniu chłodnym. Ponieważ jaja, które znajdują się przez dłuższy czas w wodzie wapiennej czasem — chociaż niezawsze — nabierają smaku i zapachu nieco ługowatego; przeto zaleca się przed użyciem wkładać jaja do czystej wody na przeciąg 1 doby.

Pękaniu skorupki jaj wapnowanych, przy gotowaniu możemy zapobiec w ten sposób, że przed gotowaniem robimy szpilką małeńki otworek w tępych końcach jaj, a następnie wkładamy je do zimnej wody i wtedy już gotujemy.

Do konserwowania używamy jaj świeżych, niepękanych, o skorupie mocnej i czystej.

Uprawa warzyw.

Pytanie. Chcę urządzić koło domu ogródek warzywny na ziemi pół piaszczystej z domieszką czarziemi. Na tej ziemi udały się nieźle buraki na nawóz naturalnym. Teraz chcę zasiać: buraki, pomidory, cebulę, pietruszkę, dynie, ogórki, sałatę. Jakże należałoby zastępować nawozy?

J. K.

Odpowiedź. Chcąc należycie wykorzystać niewielką przestrzeń pod uprawę warzyw, trzeba zastosować bardzo staranną uprawę roli i nawożenie. W drugim roku po nawożeniu naturalnym, aby otrzymać dobre plony należy dać znaczne dawki nawozów sztucznych, zwłaszcza, że buraki silnie role wyczerpały. Pod buraki, cebulę, pietruszkę wysiać na 1 ar (100 m. kwadratowych) 1 saletry amonowej $\frac{1}{4}$ — 1 kg., superfosfatu 2—3 kg., soli potasowej 2—4 kg., zmieszawszy te nawozy przed siewem.

Pod pomidory i ogórki, jeśli chce się je uprawiać w drugim roku, dobrze byłoby wiosną rozrzuścić kompost, płytko przekopać, a potem dać nawozy pomocnicze; saletry amonowej 2— $2\frac{1}{2}$ kg., superfosfatu 3—4 kg., soli potasowej 3—4 kg.

Brukiew.

Pytanie. Chcę zasiać kilka morgów brukwi dla krów. Ziemia dobry szczerk (żytnia). Nawóz przyorany na jesieni, chcę jeszcze dodać azotniaku i kainitu, gdyż zależy mi na dobrym plonie.

Czy brukiew flancować czy siać bezpośrednio drylem? Wiele brukwi wysiać na 1 morg?

S. S.

Odpowiedź. Brukiew się zwykle flancuje, lecz trochę późna pora by z rozsadnika mieć mocne flance, choć i do św. Jana można by jeszcze flancować. Siał można i wprost na polu, a potem przerywać, by znalazła się w odstępach 15 cm. na rzędzie. Więc nieco gęściej niż buraki. Na morg nie powinno wyjść więcej jak $\frac{1}{4}$ kg. nasienia.

Odkazanie uli ze zgnilcem.

Pytanie. Mam 10 uli ramowych syst. Lewickiego zanieczyszczonych zgnilcem. Jak je oczyścić, aby były znów zdolne do użytku?

J. L.

Odpowiedź. Bakterje zgnilca należą do bardzo odpornych na działanie czynników chemicznych i atmosferycznych. Zdarzało się nawet, że po 3 latach zachowywały one jeszcze siłę żywotną, tworząc bowiem tak zwane przetrwalniki, które są właśnie formą tak odporną.

W celu odkażenia uli należy części wewnętrzne ramki, zawory, maty, podkarmaczki, spalić. Same ule zmazać roztworem formaliny 5-proc. w ten sposób, że do 1 litra 40-proc. roztworu sprzedawanego w aptekach i składach aptecznych — dolewamy 7 litrów wody, mieszamy i myjemy ul z zewnątrz i wewnątrz. Po dokonaniu tych czynności, należy w wilgotne jeszcze ule wstawić naczynie z węglami na kawałku dachówki, aby nie spalić dna i nasypać siarki zamykając jednocześnie szczelnie ule i wyloty. Po upływie 1—2 godzin ule otworzyć, dokładnie wywietrzyć i wysuszyć na słońcu, które również zabójczo działa na wszelkie bakterje. Ramki i inne części wewnętrzne dorobić nowe.

Ratowanie drzewek uszkodzonych przez zające.

Pytanie. Mam 50 drzewek, zasadzonych 3 lata temu (jabłonie i grusze). W tym roku nie były zabezpieczone na zimę i zające ogryzły korę tak wysoko, jak mogły dostać. Czy jest jaka rada na to, aby zachować je przy życiu i czy to się opłaci?

J. K.

Odpowiedź. Drzewka, na których tylko częściowo kora została ogryziona, a pasami pozostała, można wyleczyć. W tym celu ostrym nożem należy wygładzić rany, następnie zasmarować maścią ogrodniczą zalepić gliną i owinać dokoła bandażem zrobionym ze starego worka. Drzewko zupełnie ogryzione ściąć, aż do zdrowego miejsca, a gdy wybiją oczka, można z młodego pędu wyprowadzić ponownie pień i koronę.

Co siał na plasku?

Pytanie. Mam 1 mrg. ziemi piaszczystej, na której czasami coś się uda. Czy mi się opłaci zasiać tam seradellę — czy może co innego?

J. K.

Odpowiedź. Najpewniejszy łubin. Seradela może się udać, o ile ziemia nie za sucha, lub trafi się rok przekrośny.